Rok III | Łódź, Sobota, dnia 25 Listopada 1911 roku | № 140

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Znaczenie Ewangelii.

(C. d.)

„Co to jest prawda? — mawiał z lekceważeniem świat starożytny. Czy warto zajmować się pytaniem tak mało znaczącem? Życie jest krótkie, nacieszmy się niem“. Carpe diem — wykorzystaj skrzętnie każdą sposobność rozkoszy — oto dewiza starożytnego świata. Tam na wyższe potrzeby ducha nie zwracano uwagi; a jeśli niekiedy budziły się w kim na moment przebłyski wyższych dążności, to nie znajdując odpowiedniego gruntu dla swego urzeczywistnienia, rodziły tylko niezadowolenie z życia i odrazę do niego. „Poco zajmować się błahostkami,— pyta Seneka, — całe życie ludzkie jest wogóle opłakane“. „O śmierci, — woła cesarz Marek Aureliusz, — nie opóźniaj swego przyjścia“.

Wszyscy, dla których ciężarem była atmosfera moralnej swawoli, powszechnego gwałtu i upadlającej służalczości, — żyli nadzieją, że kiedyś musi zajaśnieć nad światem zorza nowego życia. Ci tęsknili za tym dniem, zmęczeni szukali słowa prawdy przedwiecznej, aż wreszcie słowo to zabrzmiało nad światem. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę,— usłyszano głos dziwny nad brzegami Jordanu, — uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym“[1]). Usłyszawszy to wezwanie, ludzie zmęczeni bezowocnem poszukiwaniem rzeczywistego ideału życia, całymi tysiącami poszli za nowym Mistrzem, bez względu na to, że ich czekało prześladowanie, tortury, a nawet śmierć. Nauka Chrystusa, jakoby zarzewie ogromnego pożaru, ogarnęła cały świat ówczesny i żadne potoki krwi męczeńskiej, przelewanej przez wrogów Krzyża, nie były w stanie zagasić jej. Chrystyanizm przeszedł przez całą ziemię, jak potok wspaniały i niszczący wszystkie przeszkody przed sobą. Prawo ewangeliczne miłości względem Boga i ludzi zabłysło nad całym światem i stało się wśród nieprzeniknionych ciemności życiowych — gwiazdą przewodnią dla całego człowieczeństwa. Walka porządku pogańskiego, który w kolei wieków zdobył prawo obywatelstwa na świecie, prze-

---

[1]) Mat. XI, 28.

ciwko nowej nauce była zacięta, ale siła moralna chrystyanizmu jest zawsze tak wielka, iż nie zna żadnych przeszkód.

„Bóg jest Duch; a ci, którzy Go chwalą, potrzeba, aby Go chwalili w duchu i prawdzie"[1]), rzekła Ewangelia, a przez to po raz pierwszy oddzieliła Bóstwo od ziemi i tego co ziemskie, pojęcie o Niem wyniosła po nad świat i namiętności ludzkie, a jako drogę służenia Mu wskazała doskonałość moralną. „Bóg jest Duch", więc — nie siły przyrody, nie ubóstwiony bohater, ale Istota duchowej natury, posiadająca własną osobowość. Bóg — to wyższy Rozum, wyższa Mądrość, istotna Prawda, sama Swiętość, prawdziwa Miłość. A takie pojęcie o Bogu już samo podniosło człowieka. Urok fizycznej przyrody musiał runąć; zdjęto z niej koronę Bóstwa i przeznaczono dla niej miejsce właściwe. Zrozumiano, że przyroda powinna li tylko wcielać w siebie myśl Bożą. Zrozumiano, że zaspakajanie zwierzęcych instynktów człowieka jest poddaniem go w niewolę materyi, że zatem instynkty te nie powinny panować nad człowiekiem. Bo człowiek nosi w sobie niejako cząsteczkę Bóstwa, a „Bóg jest Duch". Z tego względu dla ludzi największą wartość powinny mieć sprawy natury duchowej. Dla celów swego ducha, dla prawdy i dobra, dla wyższych rozumnych dążeń, człowiek powinien wyrzec się wszystkich pragnień, jakie budzi w nim ciało; on powinien wznieść się ponad wszystkie poziome zachcianki natury zwierzęcej i ponad związki krwi, o ile te stają w sprzeczności z wymogami natury wyższej, duchownej. „Jeśli kto chce iść za mną, — powiada Chrystus, niech się zaprze samego siebie". [2])

Człowiek jest zazwyczaj stworzeniem nienasyconem, żądnem zysku i uciech. Używać, posiadać, gromadzić—oto dążenia, które unieszczęśliwiają nas, gubią dusze nasze i prowadzą nas do gubienia dúsz innych. I dzisiaj jeszcze pożądek życia ludzkiego w znacznej części zabarwiony jest miłością własną. Weźmy, naprzykład współczesny nasz przemysł; w założeniu swojem kieruje się on przeważnie duchem grubego zysku. Gdy mówimy o tem, mimo woli przychodzi nam do pamięci praca jednego ze współczesnych malarzy, [1]) zatytułowana: „Górnicy — zmiana". Jest to udatny symbol tak samego przemysłu, jak wogóle całego naszego życia. Malarz przedstawił wnętrze ogromnych koszar robotniczych nad szybem. Wczesny ranek; zaledwie słabo świtać zaczyna; nocna zmiana górników wychodzi z kopalni na powierzchnię ziemi. Górnicy ledwie powłócą nogami; zmęczeni, czarni. Na twarzach rozlany jakiś ponury spokój, jak gdyby ukrywały wielką tajemnicę, — tajemnicę poddania się nieuniknionej konieczności, ciężkiemu losowi. Zapewne z takiemi twarzami szli starożytni rzymscy gladiatorzy, gdy przechodząc około loży cesarskiej, wołali: „Ave, Caesar! Morituri te salutant".[2])

Druga zmiana oczekuje swojej kolei, mając spuścić się do kopalni. Krótki sen nie pokrzepił ich sił wyczerpanych: robotnicy ziewają, przeciągają się. Mizerny chłopczyna nie wytrzymał pokusy kilku wolnych minut, zwinął się na podłodze w kłębek i słodko zasnął. Jego twarz przepita i blada, zdaje się mówić, że nie pochodzi on długo na zmianę. Lampa jego życia szybko dopala się; ale praca nie ustanie bez niego. Konieczność sprowadzi tutaj nowe ofiary...

Pędzel artysty powiada w tej pracy wcale niedwóznacznie, że wszystkie skarby naszej ziemi, te wszystkie miliardy pudów węgla, złota i stali, przy współczesnym ustroju, zdobywają się za drogą i straszną cenę,—za cenę przedwcześnie straconego życia całych milionów istot ludzkich. Gdy patrzymy na tę pracę, tryskającą czarną rzeczywistością, przed wzrokiem ducha staje nam postać Chrystusa mówiącego

1) Jan IV, 24.
2) Mat. XVI, 24.

1) Malarz rosyjski, Kasatkin.
2) Witaj, Cesarzu! Idący na śmierć pozdrawiają ciebie.

„Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął“.[1])

Wyjaśnić ludziom tę ostatnia wielką myśl, dać im odczuć całą jej prawdę i znaczenie — to zadanie olbrzymiej doniosłości ze względu na swoje skutki błogosławione, — zadanie, które wzięła na siebie i wspaniale wypełnia Ewangelia Chrystusowa. Chciejmy zrozumieć chociażby tylko słowa Modlitwy Pańskiej: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie. Święć się Imię Twoje; przyjdź Królestwo Twoje; bądź Wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi!“ Czyż nie jest to objawienie zupełnie nowego życia, wspaniała perspektywa lepszych stosunków na ziemi? Niech wszystko w życiu ludzkiem będzie takiem, jak kazał nam modlić się Chrystus, — a wszystko stanie się doskonałem. Nie będzie więcej ani zła, ani nienawiści, ani umierających z wycieńczenia sił wskutek nadmiernej pracy, ani przesytu równającego się niemal zwierzęcości w życiu wielu bogaczy. Bóg będzie w człowieku, a człowiek w Bogu; zstąpi niebo na ziemię, — powszechne niebo i w duszach jednostek, i w życiu społeczeństw i we wzajemnych stosunkach wszystkich ludzi.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Przyjęcie poselstwa tureckiego.** Telegram urzędowy ministra Dworu.

„W d. 20 b. m. Jego Cesarska Mość raczył przyjąć w Liwadyi nadzwyczajne poselstwo tureckie, złożone z generała Machmuda-Muchtara-paszy, szambelana sułtańskiego Luftiego-beja, przybocznego adjutanta sułtana Ziabeja oraz sekretarza poselstwa przybyli do Liwadii i poprzedzani przez dwóch laufrów, nadwornych i pokojowych foryerów, udali się do salonów pałacu, gdzie powitał ich minister Dworu Najwyższego, generał adjutant baron Frederyks; starszy marszałek Dworu książe Dołgorukij, marszałek Dworu hr. Benkendorf i dyżurny adjutant przyboczny Arseniew.

O godzinie 7 i pół Jego Cesarska Mość przyjął posła. Po audencyi poseł miał honor przedstawić Jego Cesarskiej Mości członków poselstwa.

O godzinie 8 w wielkiej sali jadalnej pałacu podano w obecności Najwyższej obiad na 26 osób. Na miejscu środkowem siedział Jego Cesarska Mość, mając po prawej stronie posła nadzwyczajnego, a po lewej starszego marszałka Dworu. Naprzeciw Jego Cesarskiej Mości usiadł minister Dworu, na prawo szambelan Lufti-bej, nalewo generał-adjutant Grinwald. Następnie resztę miejsc zajęli członkowie poselstwa tureckiego, dowódca krążownika „Hamidie“ i osoby ze świty obecne w Liwadyi oraz generał-majorowie Wołkow i Draczewskij, gubernator taurydzki mistrz ceremonii hr. Apraksin, naczelnik miosta Jałty generał-major Dumbadze; szambelan Kaczałow i przydzielony do poselstwa podpułkownik Kresjanow.

Podczas obiadu Jego Cesarska Mość pił za zdrowie sułtana Mahomeda Piątego.

W d. 21 nadzwyczajne poselstwo tureckie w towarzystwie podpułkownika Krestjanowa składało wizyty Wielkim Książętom i Wielkim Księżnom, bawiącym na południowem wybrzeżu Krymu, poczem udało się na jacht Cesarski „Sztandart“, gdzie Dwór Cesarski zaprosił posłów na śniadanie.

Na jachcie poselstwo powitał generał-adjutant Niłow; dowódca jachtu kontr-admirał Czagin; fligel adjutant Drenteln. Na śniadaniu byli obecni oficerowie jachtu „Sztandart“ oraz dowódca z oficerami krążownika „Hamidie“. Załodze krążownika wysłano w imieniu Dworu Najwyższego poczęstunek.

— **Uczczenie Łomonosowa.** W wielkiej sali klubu szlacheckiego pod przewodnictwem Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza odbyło się uroczyste posiedzenie akademii nauk dla uczczenia 200 lecia Łomonosowa. Po zagajeniu posiedzenia Najdostojniejszy prezes odczytał następujący Najwyższy telegram, wysłuchany stojąco: „Towarzyszę myślą uczczeniu 200-lecia urodzin Łomonosowa na dzisiejszem zebraniu uroczystem w akademii nauk. MIKOŁAJ“.

---

1) Mat. XVI, 26.

M16

Po przeczytaniu telegramu soliści, chór i oskiestra wykonali kantatę jubileuszową, napisaną przez honorowego akademika K. R. i podłożoną pod muzykę przez honorowego członka akademii Taniejewa.

Następnie odczytane zostały referaty i wygłoszone mowy: prof. Mienszutkina „Łomonosow jako badacz przyrody“, akademika Sobolewskiego — „Łomonosow w historyi języka rosyjskiego“, referat akademika Waldena — „Łomonosow jako chemik“ i pr. Sipowskiego „Działalność literacka Łomonosowa“.

Nastąpiły potem mowy powitalne przedstawicieli przeszło 150 stowarzyszeń i instytucyi. Sala była przepełniona.

— **Sprawa zniesienia generał-gubernatorstwa.** Komisya wniosków prawodawczych Dumy państwowej zaaprobowała projekt co do zniesienia generał gubernatorstwa wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego.

Ta sama komisya uchwaliła przedstawić Dumie wniosek prawodawczy o skasowaniu urzędów generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego oraz generał-gubernatora stepowego.

— **Projekt wykupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej** wniesiono do Dumy w dniu 22 b. m.

— **Nowe przedsiębiorstwa.** Z planów budowy zatwierdzonych przez rządy gubernialne, okazuje się, że powstają w Królestwie następujące przedsiębiorstwa: w Skierniewicach fabryka wyrobów ceramicznych; w Kaskadzie pod Warszawą fabryka posadzek; we wsi Natrze (w pow. Włocławskim): fabryka sody krystalicznej, stolarnia mechaniczna i fabryka artystycznych wyrobów majolikowych.

Powstają dalej tartaki: w lipnie (w gub. płockiej) w Dobrzyniu nad Wisłą, oraz cegielnie w Brwinowie i we wsi Białe Błoto (w pow. nieszawskim).

— **O język w stowarzyszeniach.** „Głos płocki“ donosi, iż prezesom wszystkich instytucyi społecznych w obrębie guberni płockiej działających komunikowany jest następujący okólnik gubernatora płockiego do naczelników powiatów:

„Z otrzymanych na podstawie cyrkularza z d. 4 listopada st. st. 1910 r. za № 48 wiadomości widać, że wiele towarzystw prywatnych nie przestrzega prawa z d. 6 czerwca st. st. 1905 roku o używaniu w biurowości wewnętrznej języka państwowego: Wobec tego proponuję Panu ogłosić wszystkim towarzystwom danego rejonu, ażeby ściśle przestrzegały wymagań prawa, a także ogłosić im, że wszelkie uchylenia się od tego prawa może spowodować za sobą na podstawie art. 34 przepisów czasowych o towarzystwach zamknięcie towarzystwa.

Proponuję Panu dawać baczenie na ścisłe przestrzeganie prawa, dlatego konieczne jest od czasu do czasu dokonywanie oględzin biurowości towarzystw. Co się zaś tyczy tych towarzystw, o których Pan zakomunikował, że one nie wykonywają powyższego prawa, proponuję niezwłocznie zastosować odpowiednie środki do przywrócenia w ich biurowości języka rosyjskiego i o wykonaniu powyższego donieść“.

— **Zjazd techników.** W Petersburgu otwarto pierwszy wszechrosyjski zjazd techników w zakresie wiejskiego budownictwa ogniotrwałego. Zjazd urządził główny zarząd rolnictwa w urządzaniu gruntów z udziałem 150 przedstawicieli instytucyi ziemskich, społecznych i naukowych. Po przemowie głównego zarządzającego Kriwoszeina, wybrano na prezesa honorowego zjazdu członka Rady państwa Jermołowa.

— **Samochód z Kutna do Płocka.** Właściciel ekwipaży i samochodów w Płocku, p. J. Neumark ogłasza, że z dniem 19 listopada r. b. stale kursować będzie między Kutnem a Płockiem samochód. Z Kutna samochód odchodzić będzie codziennie — z wyjątkiem dni sobotnich — o godz. 5 rano; z Płocka zaś codziennie— z wyjątkiem piątków — o godz. 11 wieczór. Bilety zamawiać można w kantorze samochodów.

— **Komunikacya samochodowa.** Łomżyńska spółka samochodowa zaprowadziła codzienną komunikacyę samochodową pomiędzy Łomżą i stacyą Ostrołęka.

Wyjazd z Łomży do Ostrołęki o godzinie 2 i pół w nocy i o godzinie 1 po południu, wyjazd zaś z dworca Ostrołęka do Łomży o godz. 6 r. i 9 i pół wiecz.

— **Za potajemne nauczanie.** Lubelski sąd okręgowy skazał mieszkankę wsi Wysokie, w pow. zamojskim, 18-letnią Władysławę Mojlę, za potajemne otworzenie początkowej szkoły bez zezwolenia władz, na rubla kary, lub, w razie niemożności zapłacenia, na jeden dzień aresztu.

— **Statystyka zmiany wyznania z religii prawosławnej na rzymsko-katolicką.** W latach 1905—1909 przedstawia się podług danych urzędowych—jak następuje.

Na Litwie w r. 1905 przeszło na katolicyzm: 32,970 osób, w r. 1906—14,557, w r. 1907—3,028, w r. 1908—1,885 osób, w r. 1909—1,660 osób, razem 54,100 osób; na Rusi na katolicyzm przeszło osób w r. 1905—5 470, w r. 1906—3,103, w roku 1907—1.746, w r. 1908—1,204 osóby, w r. 1909—841, razem 12,404 osoby; w Królestwie Polskiem na katolicyzm przeszło w roku 1905 osób—146,366, w r. 1906—12,485. w r. 1907—4,149, w r. 1908—2,039, w r. 1909—1,298, razem 166 337 osób.

Ogólna liczba tych, którzy przeszli z prawosławia na katolicyzm, wynosi 323,851 osób.

„Goniec" dodaje, że statystyka ta nie jest ścisła, gdyż wielu nawróconych na katolicyzm ukrywa swoje nazwiska.

— **Strejk.** W fabryce obuwia przy ul. Gęsiej 45, zastrejkowali kamasznicy, dlatego, że fabrykant chciał wymówić miejsce jednemu z nich. Strejkujący postanowili następujące żądania; zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy, niewydalanie nikogo z powodu strejku i zapłacenie za czas strajku.

— **Hurtownia związkowa.** Związek stowarzyszeń spożywczych w Królestwie Polskiem założył w Warszawie centralną hurtownię. Instytucya ta otwartą została w dniu 1 października i jak na początek wykazała duże obroty. Bilans za październik wykazuje, że ogólne obroty dosięgały 218,188 rubli. Artykułów z pierwszej ręki zakupiono za 66,848 rb. sprzedano zaś stowarzyszeniom za 47,974 rb, Kapitał zakładowy, na który składają się udziały poszczególnych stowarzyszeń, wynosi dotąd 24 tysiące rubli.

— **Rozwój przemysłu w gub. Lubelskiej.** Przed laty 40 tu w gub. Lubelskiej było ogółem 33 fabryki o wytwórczości 1,319,249 rb. Obecnie w obrębie rzeczonej guberni funkcyonuje 2.263 fabryk i zakładów przemysłowych, których wytwórczość wyraża się w sumie 20,394,924 rb.

Naczelne miejsce w przemyśle gub. Lubelskiej zajmują gorzelnie, cukrownie, garbarnie i t. d., ale i w innych kierunkach też ruch budzić się zaczął. W czasach

Z podróży.

Pociąg idący z Granicy przystaje na stacyi. „Częstochowa" — wołają konduktorzy jeden tenorowym, drugi basowym głosem i wychodzą z wagonów. Na peronie tłum ludzi: młodzież z kuferkami, dziewczęta wiejskie z dużymi tłomokami na plecach. Są to robotnicy, powracający z Prus i Saksonii. Cisną się wszyscy do wagonów; hałas, krzyk, zamieszanie. Wśród zgiełku daje się słyszeć głos dotkniętej jakiemś nieszczęściem kobiety.

— Co wam takiego się stało? — zapytuję jeden z podróżnych.

— Ukradli mi wszystkie pieniądze, człowiek się napracował ciężko przez siedem miesięcy i tu w Częstochowie wszystko złodzieje wzięli!

— Zobaczno ty, Jaśku, odzywa się inna kobieta, — może i tobie co ściągnęli.

Jaśko spocony od dźwigania kuferka, z wyrazem zaniepokojenia i wyczerpania od ciężkiej pracy, szuka po wszystkich kieszeniach i również nie znajduje woreczka z 7 rublami.

— Jak kamień w wodę!... Mówiłam ci, poślij wszystkie pieniądze, jak to księża za granicą radzili, pocztą do domu, albo daj mnie do schowania, a tyś nie słuchał; to szczęście jeszcze, żeś razem wszystkich pieniędzy nie trzymał.

Jaśko jest to mężczyzna młody, przystojny, o rozumnym wyrazie twarzy. Gdy się gwar ludzki uciszył, zawiązałem z nim rozmowę chcąc się dowiedzieć o podróży, którą przebyli, o miejscu gdzie pracowali, o warunkach płacy i pracy. Zapytany odpowiedział chętnie i rozsądnie. Znać że posiada swój własny i niezależny pogląd na świat i ludzi.

— Jedziemy z Saksonii przez Herby. Pracowaliśmy około miasta Halle. Marne były tego roku zarobki. Przeszłego roku sam prawie tyle zarobiłem, co tego roku razem z żoną; tylko 150 rubli wiozę do domu i ubrania za jakie 20 rubli na na-

1118

ostatnich rozwijać się poczęły fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, odlewnie, fabryki cementu, wyrobów żelaznych i t. p.

Przed laty 40 tu w obrębie guberni były tylko dwie cukrownie, produkujące cukru za 84,899 rubli, a obecnie jest ich 13 z wytwórczością w sumie 7,764,522 rb.

W pow. Krasnostawskim jest 175 fabryk i zakładów przemysłowych, w Lubartowskim 181, w Biłgorajskim 122, w Tomaszowskim 173 i w Janowskim 213. W Lublinie było przed laty 70-u fabryk 5, obecnie jest ich 274.

ZAGRANICZNA.

* **Zatarg perski.** Donoszą, że rząd perski za radą Anglii zgodził się zadosyć uczynić wszystkim żądaniom Rosyi. Oddziały rosyjskie maszerują do Kazwinu.

* **Lokaut w Berlinie.** Zanosi się w Berlinie na olbrzymi lokaut. Początek zrobili formiarze fabryk metalurgicznych, którzy zastrejkowali w liczbie 3,500. Do nich przyłączyło się jeszcze 600 robotników z oddziału turbin. Postawę tę swoich towarzyszy pochwalił związek robotniczy. To tak oburzyło syndykat fabrykantów, że ci postanowili wydalić z fabryk 30 listopada 60% robotników. Ogólna tedy liczba wydalonych na 120 tysięcy pracujących — wyniesie 70 tysięcy, co razem z rodzinami da ćwierć miliona głów pozbawionych środków do życia. Związek robotniczy postanawia nie ustępować, rozszerzając agitacyę za strejkiem powszechnym.

* **Pogłoski wojenne.** Niektóre dzienniki belgijskie rozpuściły pogłoskę o mającym jakoby nastąpić wybuchu wojny niemiecko-angielskiej. Pogłoska powstała z powodu doniesienia, iż admiralicya angielska poleciła rozdać pomiędzy oficerów marynarki wojennej dokładne mapy wybrzeża belgijskiego i holenderskiego.

* **Groźba strejku w Anglii.** Niepokojące wieści dochodzą ze sfery pracowników kolejowych w Anglii. W południowej Walii prawie wszyscy pracownicy kolei Teffovel uchwalili strejk; zjazd robotniczy w Newcastle wydał uchwałę, zwracającą się do pracowników kolejowych z radą, aby zaprzestali pracy.

---

sze pieniądze. A jaka praca ciężka! — wyciągają prawie żyły z człowieka. A jaka drożyzna! Kontrakciarz, złodziej obiecywał nam, że na akord będziemy robić, że zaraz za granicą kontrakt z nami zrobi, — ale jak wyjechaliśmy z kraju, to już wykręcał się, że na miejscu zrobi się wszystko, a tam zapędzili nas do roboty na dniówkę, jedne tylko buraki na akord kopaliśmy. Żeby się człek nie oszczędzał, nie głodził, toby nic prawie do domu nie przywiózł.

— Ja jestem z pod Skierniewic; podróż sama w obie strony kosztuje dwadzieścia kilka rubli. Nie jechałbym, żeby gdzieś u nas w okolicy była robota stała, żeby gdzie do dworów najmowali do robót na akord i wszystko wypłacali.

— A powiedzcie też, przyjacielu — pytam — jak prowadzone są gospodarstwa za granicą?

— Nie tylko po dworach i dworkach ale i u małorolnych gospodarzy gospodarstwo jest wzorowe, trzypolowe i siedmiopolowe. Używają sztucznych nawozów, ale w dobrym gatunku, nie tak jak u nas, chłop nawet postępowy kupuje gdzieś w miasteczku nawóz podrabiany, a później urąga, że nic nie warte te nawozy. Wiadomo, że za tanie pieniądze nic dobrego nie można dostać, a nasz chłop leci na to, żeby kupił tanio. Łąk u nas mokrych nie osuszają, a suchych nie nawadniają, tymczasem Niemcy umieją doskonale to robić. Niemiec to i z piaszczystego gruntu zrobi sobie ziemię urodzajną, nawozi on warstwę gliny, torfu albo szlamu, albo nawet błoto z drogi co rok zbierze i wywiezie w pole na piaski. Jak są bardzo liche piaski, to je zadrzewia. Wszystkie drogi są obsadzone drzewami, nawet owocowymi.

— Do orki używają pługów jedno- i dwuskibowych z pogłębiaczami, do siewby siewników rzędowych. Gospodarze kupują sobie niektóre narzędzia na spółkę, jako to: brony sprężynowe, walce, wały nowego systemu, do spulchniania roli, co u nas tylko po dworach większych się praktykuje. Zmieniają gatunki zboża.

Wojna.

Obecnie toczy się pod Tripolisem zacięta walka pomiędzy forpocztami włoskiemi a Turkami i Arabami. W walce tej bierze udział także balon sterowy włoski, z którego Włosi rzucają pociski wybuchowe. Walka przybrała tak zacięty charakter, że jest najkrwawsza z dotychczasowych. W Tangerze gromadzą się znaczne oddziały szczepów arabskiah, które pospieszą na pomoc pod Tripolis.

Turcy zbierają pośpiesznie posiłki wśród plemion arabskich.

Rząd włoski zamierza zaciągnąć 65 miljonów pożyczki na cele wojenne.

Flota włoska nie rozpoczęła jeszcze blokady portów morza Egejskiego, ale wciąż tą blokadą grozi. Wobec tego Turcy pośpiesznie fortyfikują Dardanele. Blokadzie jednak i wogóle całej wojnie chce przeszkodzić Austrya. Austryacki następca tronu jest podobno przeciwnikiem obecnej wojny i polityki Włoch i dąży do zakończenia wojny choćby drogą wywarcia presyi na rząd włoski.

Rewolucya w Chinach.

Do Londynu donoszą, że na Juanszikaja urządzono w tych dniach zamach, zorganizowany przez skrajnych rewolucyonistów. Zamach jednak się nie udał. Rząd stara się fakt ten i szczegóły trzymać w tajemnicy. Jest to najważniejszy fakt z działań rewolucyi. Po za tem telegraf donosi, że rząd Japoński żywo zajmuje się obecnie sprawami Chin. W Tokio sądzą, że Juanszikaj nie zdoła uspokoić kraju. Przewidują też upadek dynastyi mandżurskiej oraz konieczność zbrojnej interwencyi ze strony Japonii. Amerykanie również myślą o zabezpieczeniu interesów swoich poddanych w Chinach i w tym celu wysadzili na ląd chiński oddział marynarzy w Czifu. Wysadzony również został oddział kozaków rosyjskich. Oddziały te mają polecone strzedz konsulatów odnośnych państw.

— Jaka tam u Niemców wzorowa hodowla bydła, jakie tam sady w porządku utrzymane, a miasta jakie czyste! Na złodziei kara surowa, to też tam niema tyle złodziei z zawodu co u nas. Jak się pokłócą i pobiją ludzie, to zaraz przez telefon dają znać do żandarma i za kwadrans czasu idzie już do aresztu ten, kto pierwszy zaczął. Bieda tylko naszym Polakom robociarzom, jak się do złego Niemca-pana dostaną do roboty. Skoro się taki z żandarmem i ze swoim inspektorem porozumie i nie każe im na skargi Polaków zwracać uwagi, to wtedy bieda. Wtedy i sam dziedzic i jego inspektor czyli rządca i karbowy jeżdżą po polu na koniach, a popędzają do roboty i klną co niemiara. Bywało, w rzęsisty deszcz ludzie chcą iść do domu, to każą pozamykać sztuby (domy) i wyganiają na pole do roboty.

— A czy tego roku była i tam w Saksach susza?

— Była i susza i grady wielkie, jak gołębie jaja, — tak że w wielu miejscach wszystko zboże zmarnowało się i owoce na drzewach i drzewa same, bo aż się gałęzie od gradu łamały. Ale że Niemcy asekurują zboże i sady, więc przyjechali urzędnicy, oszacowali szkodę, wypłacili i nie było głodu i wielkiej straty.

W końcu rozmowy zwróciłem uwagę rozumnego robotnika, że i u nas ludzie biorą się do oświaty, zawiązują się kółka rolnicze, wydają się gazety ludowe bardzo pożyteczne i pouczające. Wspomniałem i o „Wiadomościach Maryawickich“.

Odpowiedział mi Jaśko, że czytał nieraz od swego krewnego maryawity i podobało mu się, że tak dużo tam jest o religii, a i o rolnictwie nie mało było pisane, że wskutek czytania tych pism niektórzy mądrzejsi maryawici gospodarze lepiej już rolę uprawiają i układają sobie projekta o kupowaniu ulepszonych narzędzi rolniczych.

Pociąg dojechał do stacyi, na której miałem wysiadać, pożegnałem tedy mego rozmówcę i opuściłem wagon.

Z.

Rząd chiński — w nadziei utrzymania się przy władzy — wydają wciąż coraz nowe prawa, dążące do zmiany procedury rządowej i zabezpieczające obywatelom większe prawa.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Stryków. Wizyta biskupia. (Koresp.). Drodzy Bracia maryawici! Z przyjemnością czytamy w „Wiadomościach Maryawickich“ opisywane uroczystości w maryawickich parafiach. Przeto i ja pragnę podzielić się z Wami wiadomością o naszej parafii strykowskiej. W dniu 11 Listopada obchodziliśmy uroczystość poświęcenia naszego kościoła jak również uroczystość św. Marcina patrona parafii. Na tę uroczystość przybył do nas z Łodzi P. O. Biskup M. Andrzej Gołębiowski w towarzystwie O. M. Gabryela Krakiewicza z Sobótki. Od wczesnego rana świątynia była przepełniona wiernymi. O. Biskup wraz z kapłanami, którzy na tę uroczystość do nas przybyli, słuchał spowiedzi licznych penitentów. Do Komunii św. od rana przystępowano licznie. Podczas sumy, którą celebrował O. Biskup, wygłosił kazanie O. Gabryel o godnem przystępowaniu do Stołu Pańskiego. Któż to widział w starym kościele, kiedy jeszcze byliśmy pod opieką rzymskich duszpasterzy, żeby podczas nabożeństwa solennego, które odprawiał biskup, przystępowało do Stołu Pańskiego tylu wiernych? A dziś u nas setki wiernych zbliżały się do ołtarza, by się z Panem Jezusem zjednoczyć w Komunii Sw. To jest nasza niewymowna radość. Próżno silą się kapłani rzymscy, dobierając brudnych wyrazów, by potępić i zohydzić maryawitów. Dla maryawity prześladowanie i najbrudniejsze przezwiska nie mają mocy, w duszy jego panuje pokój, którego ani słowem wyrazić, ani piórem opisać nie można.

Nabożeństwo zakończyło się słowami ukochanego O. Biskupa, który mówił o konieczności pokuty, zachęcając do czystości serca, bez której nie może być prawdziwej czci i miłości Bożej.

Po sumie O. Biskup udzielał sakramentu Bierzmowania, do której przystąpiło 23 dzieci.

Po południu przy licznym udziale wiernych odbyło się poświęcenie szkoły w nowowybudowanym domu parafialnym, który choć jeszcze nie wykończony, przedstawia się okazale. W domu tym — prócz szkoły parafialnej — mieścić się będzie ochrona dla dzieci, szwalnia wraz z salą zajęć, warsztaty tkackie i inne instytucye, jakie we wszystkich parafiach maryawickich są zakładane.

O godz. 5 po południu O. Biskup wyjechał do Łodzi.

Józef Szubert.

Ważne dla Maryawitów!

W pobliżu Zgierza, przy jednej z parafii Maryawickich, jest do rozparcelowania — wyłącznie dla Maryawitów — majątek ziemski. Nabywać można działki wielkości 10—20 mórg gruntu. Do każdej osady należeć będzie kilka mórg łąki. Cena ziemi liczy się, stosownie do gatunku, 140 do 180 rubli za morgę; cena łąk — 300 rb. za morgę. Z każdej morgi pozostaje 100 rb. na bank włościański. Ktoby z Maryawitów pragnął dowiedzieć się więcej szczegółów, niech się zwróci do Redakcyi „Maryawity“ lub do swojego proboszcza.

KALENDARZYK.

Listopad.

25	Sobota	Katarzyny P. M.
26	**Niedziela**	Piotra P M.
27	Poniedziałek	Wirgiliusza B. W.,

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.